

czesnej „oficynie” kurjerowej. Pod tym względem owe sprawozdania roczne są dokumentem nieoszacowanym.

Porzuciwszy w r. 1862-im „tradycyjny zwyczaj” umieszczania w końcu roku „wspominek”, *Kurjer* raz jeden przecież do zwyczaju tego wrócić próbował: w Nr 289-ym z r. 1871-go spotykamy „roczne sprawozdanie za r. 1871”, które następnie ukazało się w osobnej odbitce p. t. „Rok 1871” i prenumeratorom nowoprzybyłym na r. 1872 bezpłatnie rozesłane zostało. W sprawozdaniu tem jednak o *Kurjerze* znajdujemy tylko wzmiankę kilkowerszową: że zmienił format i sprowadził nową maszynę.

c) „Od redakcji.”

Od pierwszego roku swojego istnienia *Kurjer*, przed upływem każdego kwartału, a więc w miesiącach: marcu, czerwcu, wrześniu i grudniu, zamieszczał kilkakrotnie przypomnienia o terminie opłaty prenumeryacyjnej i warunki tej prenumeraty przytaczał.

Były to w prostych słowach kreślone wezwania, początkowo zamieszczane bez żadnej intytulacji, w tekście pisma, pomiędzy różnorodnemi wiadomościami bieżącemi.

Po raz pierwszy przypomnienie takie, z nagłówkiem „Od redakcji”, spotykamy w r. 1847-ym (Nr 337), stale zaś z nagłówkiem i na czele numeru od r. 1852 (Nr 324), jak znowu po raz pierwszy przytoczenie warunków przedpłaty znajdujemy w r. 1822 (293), choć później często tylko w słowach: „cena dotychczasowa” albo „cena zwyczajna” (1833, 166), bowiem wyszczególnianie ceny weszło w zwyczaj dopiero od r. 1852 (324).

I w tych zwięzłych odezwach redakcja nieraz zwracała się do czytelników, czy to z wyznaniem swoich zasad, czy z zapowiedzią ulepszeń i t. p., dlatego też uważamy je za trzecią z kolei formę wystąpień kurjerowych — „prospekty” zastępujących.

Zresztą, i te odezwy są tak dalece charakterystyczne, że po przeczytaniu którejkolwiek, od razu można odgadnąć, do jakiej należy epoki *Kurjera*.

Dmuszewski, z właściwem sobie ugrzecznieniem i z właściwą jego czasom uniżonością, zwraca się stale do czytelników „z prośbą” o łaskawe oznajmienie, czy „będzie ich wola” i nadal, od przyszłego kwartału, „pisemko to utrzymywać (sic)”. Wyraz *prenumerować* spostrzegamy po raz pierwszy dopiero w r. 1847 (Nr 71). Kucz z równą grzecznością odwołuje się do swoich przyjaciół-czytelników; toż samo Zaborowski, Odyniec i Bogusławski. Szymanowski wreszcie poprzestaje w tych przedkwartalnych odezwach na prostem sformułowaniu warunków przedpłaty, z przypomnieniem terminu jej wnoszenia.

Przyjrzyjmy się bliżej tym „orędziom”, w ich porządku chronologicznym.

Oto jedno z pierwszych, które, jako typ dla późniejszych, w całości przytaczamy:

„Redakcja Kurjera Warszawskiego ma zaszczyt donieść swym łaskawym Czytelnikom, iż w następującym roku toż piśmko wychodzić będzie. Ile tylko możność dozwoli, najusilniejszym będzie staraniem Redakcji umieszczać (stosownie do pierwszego prospektu) wszelkiego rodzaju nowiny Krajowe i Zagraniczne. W Warszawie cena kwartalna jest też sama, to jest zł. 8, a na prowincjach—stosownie do urządzenia Dyrekcji Jeneralnej Poczty Król. Polsk. Uprasza się najusilniej o wczesne zapisanie na Pocztaństach. Redakcja bowiem tyle tylko egzemplarzy na pocztę dostarczać jest w stanie, ile (sic) Łaskawych Prenumeratorów zgłosić się raczy do ostatniego dnia Grudnia roku bieżącego“ (1822, 293).

Powodem, dla którego *Kurjer* z tego rodzaju odczwami występował, była niewątpliwie, nie tyle chęć poszczycenia się wobec czytającego ogółu zamierzonymi ulepszeniami, ile wzgląd na warunki ekspedycji pocztowej, wówczas bowiem prenumeratę zamiejscową przyjmowały urzędy pocztowe, którym należało tyle wysłać egzemplarzy, ile podały w pierwszym dniu noworozpoczynającego się kwartału. W r. 1834-ym (Nr 334) *Kurjer* wprost powiada: „Gdy na początku bieżącego kwartału później zgłaszający się na pocztamtach o prenumeratę *Kurjera Warszawskiego* nie mogli otrzymać exemplarzy kompletnych, Redakcja najuprzejmiej uprasza swych Łaskawych Prenumeratorów, a szczególnie tych, którzy nigdy nie opuszczali tego pisma, aby raczyli wcześniej oświadczyć na pocztamtach, czy będą również łaskawi i od następnego, daj BOŻE szczęśliwie rozpocząć się mającego, Nowego roku, utrzymywać toż piśmko. Usilnem będzie staraniem Redakcji zasługiwać na względy swych Czytelników.”

Z czasem zwyczaj się utarł, wszedł w system, dla urozmaicenia więc odczw, kilkanaście razy do roku powtarzanych, zaczęto je zabarwiać rozmaitemi dodatkami, w rodzaju np. takich:

„Wszelkie wiadomości krajowe, postanowienia rządowe, nowiny zagraniczne i artykuły mogące zabawić będą umieszczane. Gorliwem będzie staraniem, aby Łaskawi Czytelnicy, przyzwyczajeni do *Kurjerka*, nie mieli przyczyny żałować, iż są nieodstępniemi jego wspieraczami” (1837. N. 342).

„Najtroskliwszem będzie usiłowaniem Redakcji uścisnąć życzenia szanownych Czytelników i Czytelniczek, objawione w kilku listach” (1838. N. 79).

„Nowcami literami zaczęto wczoraj drukować, a gdy zapas dotychczasowego papieru wyjdzie, będzie lepszy papier” (1840. N. 342).

„Trzymając się stale od lat 20-tu zasady, redakcja nie przyjmuje artykułów mogących komu być szkodliwymi lub dokuczającymi” (1841. N. 161).

Niezmiennie charakterystyczną jest ostatnia Dmuszewskiego odezwa: „Łaskawi Czytelnicy Kurjera Warszawskiego! Z początkiem zbliżającej się wiosny rozpoczyna się kwartalna Prenumerata Kurjera Warszawskiego. Prawie wszystkie Kalendarze europejskie i wróżby meteorologów przepowiadają, że tegoroczne urodzaje rolnicze będą pomyślne, a o tem już przekonywamy się, że koleje żelazne dla handlu stają się korzystne, zaś Marzec, z umiarkowanym powietrzem bez zawczesnej wilgoci, posłużyć może do utrzymania zdrowia. Jeżeli BÓG WSZECHMOGĄCY uisiei te dobrodziejstwa, tedy niezawodnie i pisma czasowe staną się przyjemniejszymi. Kurjer przypomina się swym łaskawym i przyzwyczajonym do niego Czytelnikom, aby raczyli wcześniej oświadczyć na Pocztaństach, tudzież w Kantorach, czy będzie ich wola toż pisemko prenumerować” (1847. N. 71).

Następcy Dmuszewskiego do tego zbioru dorzucili niewiele nowych myśli, — zmienili tylko formę, styl i ton przemówień.

„Z początkiem roku 1855-go rozpoczynamy rok 35-ty istnienia Kurjera Warszawskiego. Nie znajdujemy potrzeby ogłaszać nowego prospektu na niniejsze pismo. Kurjer będzie dalej Kurjerem Dmuszewskiego” (1854. N. 319).

„Redakcja nie zwykła czynić przy podobnych ogłoszeniach (cennika prenumeraty) żadnych zapewnień i obietnic; postępuje ona ciągle, o ile jej tylko warunki pozwalają, tą samą drogą, jaka przez jej poprzednika wytkniętą została, nie cofając się wszakże przed żadnym krokiem postępu, czyli, mówiąc jaśniej, zatrzymała ona tę samą kanwę, tylko desenie odpowiednio potrzebom swych Czytelników i ducha czasu odmienia” (1860. N. 153 i 307).

Po skasowaniu zaś przeglądów rocznych *Kurjer* w odezwach „od redakcji” parokrotnie używał zwrotów wielce owe kroniki przypominających; lecz w tych ustępach nie znajdujemy już wartościowego materiału do historii dziennika. Do takich należą odezwy — Zaborowskiego (1865. N. 296) i Bogusławskiego (1867. N. 292).

System odezwy przetrwał do dnia dzisiejszego, z tą tylko różnicą, że dziś są to przypomnienia „od administracji” w sprawach czysto pieniężnego stosunku pomiędzy wydawnictwem a ogółem jego prenumeratorów, przypomnienia i dziś najzupełniej usprawiedliwione, bo i obecny tryb zdawania kompletów dziennika na trakty pocztowe wymaga ścisłego unormowania ilości egzemplarzy.

d) Premja.

Uznając niewłaściwość prospektów, w przeświadczeniu, że tylko wartością wewnętrzną pisma redakcja zdobyć sobie może wziętość i popularność, *Kurjer* unikał też starannie wszelkich premjów, które zresztą, tak u nas jak i za granicą, nie zjednały sobie w poważnej prasie uznania. Do tego środka zachęty wobec ogółu uciekały się i uciekają wydawnictwa początkujące lub te z dawniejszych, które w premjach szukają środka do zwalczania konkurencji.

System, ośmieszony w Ameryce przez „nagradzanie” prenumeratorów... np. zegarkami, które chodzić nie chcą, w Europie polega głównie na premjach i książkach lub wydawnictwach artystycznych. Te, jeżeli już może być mowa o premjowaniu abonenta, istotnie bardziej celowi odpowiadają i lepiej licują z powagą prasy wogóle.

Lecz — powtarzamy — system to załedwie przez część tej prasy uprawiany. I słusznie bardzo: dziennik powinien być dla czytelników codziennem premjum — w doborze starannych artykułów, w pełnej kronice telegramów, w wykwintnym feljetonie, jednym słowem, w każdorazowej swojej edycji.

Kurjer Warszawski, od urodzenia niemal będący dziennikiem popularnym, całą uwagę skupiał zawsze na tej właśnie staranności redakcji.

Premjów w rocznikach naszego pisma nie znajdujemy prawie.

Boć nie możemy poczytywać za premja przysług koleżeńskich, z których racji *Kurjer*, dla spopularyzowania danego pisma czy wydawnictwa, brał je pod swoje skrzydła opiekuńcze.

Do takich wypadków popierania rzeczy nowych, lecz zgola nie do kategorii premjów, zaliczamy przedewszystkiem przyjęcie *Nowin* pod protektorat *Kurjera*, w r. 1876-ym.

W sprawie tej czytamy (1876. N. 273 z d. 3 grudnia) „od redakcji” co następuje:

Donosiliśmy już czytelnikom, że czasopismo polityczno-literackie p. t. *Nowiny Niedzielne* przechodzi z Nowym-Rokiem na własność i pod kierunek p. Erazma Piltza, znanego z prac literackich, głównie w kierunku ekonomicznym i społecznym.

Obecnie w dopełnieniu podanej przez nas wiadomości, pośpieszamy donieść czytelnikom, że na skutek zawartej z Panem Piltzem umowy, prenumeratorowie *Kurjera Warszawskiego* otrzymywać będą mogli *Nowiny* po cenie znacznie obniżonej, jak o tem przekonywają zamieszczone poniżej ceny prenumeracyjne.

Nowiny wychodzić będą każdej Niedzieli o godz. 12-ej w południe, w formacie

Kurjera Warszawskiego i obejmować będą następujące działy. (Tu następuje wykaz.) Wydawca poczynił odpowiednie kroki celem uzyskania pozwolenia na wydawanie *Nowin* nie tylko w Niedziele, ale zarazem w dni Świąteczne i Galowe.

Nowiny prenumerować można od dnia dzisiejszego w Kantorze *Kurjera Warszawskiego* (Plac Teatralny Nr. 5), gdzie mieścić się będzie Kantor Główny *Nowin*, niemniej we wszystkich Kantorach pism periodycznych, za okazaniem kwitu z opłaconej prenumeraty na *Kurjer Warszawski*. Za odnośzenie do domu żadna dodatkowa opłata pobierana nie będzie. Pierwszy Nr. *Nowin* w nowej formie i pod nową redakcją, wyjdzie w dniu 31 grudnia r. b., w ilości kilkudziesięciu tysięcy egzemplarzy, i rozesłany zostanie bezpłatnie przy wszystkich pismach codziennych. Ogłoszenia tak do numeru próbnego, jak i do następnych, przyjmować będzie Kantor *Kurjera Warszawskiego*.

Stosunek z *Nowinami* nie był długotrwały: ślad jego ginie już w roku 1878.

Do tej samej kategorii zaliczyć też wypada rozpowszechnienie wydane przez Ungra obrazka Kossaka „Pup-puk w okieneczko,” które *Kurjer* sprzedawał swoim prenumeratorom po cenie niższej do 2 rs. za egzemplarz (1879. N. 57).

Raz tylko jeden spotykamy w rocznikach coś, co może być za właściwe premjum uznane. Powiadamy coś, tego premjum bowiem *Kurjer* nie zapowiedział w odezwie od redakcji, lecz dal o niem wzmiankę w dziale ogłoszeń, drobnym drukiem petitowym. Oto co dosłownie w niej czytamy (1877. Nr. 275):

Na mocy zawartego układu z dostawcami zagranicznymi Wydawca „*Kurjera Warszawskiego*” znalazł się w możności dostarczenia każdemu z Prenumeratorów naszego pisma po jednym egzemplarzu wielkiej, wytwornie wykonanej ryciny ze sławnego obrazu Murilla, znanego pod nazwą: *Niepokałane Poczucie*.

Egzemplarz tej ryciny w formacie mierzącym 37 cali długości a 24 szerokości, na pięknym papierze, będzie wydany w kantorze Administracji „*Kurjera Warszawskiego*” oraz we wszystkich kioskach, każdemu okazicielowi zamieszczonego poniżej kuponu, za bezprzykładnie niską opłatą jednego rubla srebrem.

Kupujący zamiejszcowi otrzymują premjum franco, starannie na wałku opakowane za nadesłaniem wspomnianego kwitu i rubla jednego kopiejek 50.

Rycina będzie wydana tylko za okazaniem poniższego kuponu.

Nadsyłający kupon zechcą na takowym wypisać swój dokładny i czytelny adres.

Ktoby z odbiorców życzył sobie dać oprawić rycinę w ramy, zechce się zgłosić do kantoru drukarni J. Ungra (Nowolipki Nr 3), która zawarła umowę na dostawę odpowiednich ram po najniższych możliwie cenach. Próbkę się do obejrzenia w Kantorze.

Opis obrazu: — Obraz Murilla „*Niepokałane Poczucie*” należał do znakomitego zbioru marszałka Soult'a, który go otrzymał jako dowód wdzięczności za darowanie życia dwóm mnichom hiszpańskim, skazanym na śmierć za podburzanie ludu przeciw wojskom francuskim. Następnie został nabyty przez rząd cesarski francuski za olbrzymią sumę: 615,000 franków, czyli 215,000 rubli. — Obecnie znajduje się w Paryżu, w sławnej galerji obrazów Luwru. — Obraz przedstawia Matkę Boską z okiem wzniesionem

ku niebu, z rozpuszczonym włosiem, ręce nabożnie na piersi skrzyżowane, nogami opiera się o sierp księżycy wychylającego się z obłoków, otoczona grupą aniołów, wznosi się ku niebu. — Wyborne wykonanie ryciny daje dokładne pojęcie o piękności oryginału.

Adresować: Administracja Kurjera Warszawskiego,
w Warszawie, Plac Teatralny N. 5.

Już sama forma, w jakiej wiadomość o premjum została podana, przekonywa, iż redakcja nie wysuwała go na plan pierwszy.

e) Jubileusze.

Gdy mowa o prospektach, odezwach od redakcji i t. d., mimowoli narzeka się pytanie: w jaki sposób uczcił *Kurjer* dwa swoje jubileusze, 25-u i 50-u lat istnienia?...

Nie obchodził ich wcale!

Złożyły się na to przyczyny uzasadnione. Jubileusz 25-letni, w odezwach redakcyjnych „srebrnem z publicznością weselem“ nazwany, wypadł w roku 1845-ym, a więc na dwa lata przed zgonem Dmuszewskiego, który liczył podówczas siedmdziesiąty krzyżyk i który, będąc z natury usposobienia cichego, w sobie i w kole najbliższych zamknięty, stronił stale od wszelkich owacyj i zebrań uroczystych. Drugi znowu jubileusz przypadł w latach 1870—71, t. j. wkrótce po objęciu redakcji przez Szymanowskiego, który pod ten czas zbyt wiele miał kłopotów z dziennikiem, ażeby myśleć o uroczystościach kurjerowych.

Obie więc daty jubileuszowe przebrzmiały bez echa, jedynem zaś ich uczczeniem były wierszyki okolicznościowe, z których wiersz na 50-lecie (1870 r.) zreczenie i trafnie uprzytomnia historję naszego pisma. Napisał go sam Szymanowski:

1820—1870.

Lat już pięćdziesiąt, Czytelnicy mili,
Kurjer na Wasze usługi się ściele;
Przez ten czas różnie różni ludzie żyli,
Bo lat pięćdziesiąt! to nie bagatele.
Pół wieku w Krymie, w Pekinie, czy Chili,
Zawsze ma swoich zasług rubrycele;
Tem bardziej, gdy się biegło naprzód żartko
I w arkusz wzrosło, rzecz począwszy ćwiartką.

Gdy wszczęli Kurjer Kiciński z Dmuszewskim,
Drukarskiej wiele nie zużyli farby,
Papier był żółtym, szarym lub niebieskim,
Liter w różne pokrzywione garby.

Taka Gazeta dziś ledwie u eskim-
osów wychodzi — i presser dziś zmarłby,
Gdyby mu przyszło poruszać napowrót
Owczesnej prassy odwieczny kołowrót.

Potem Dmuszewski, sam jeden zostawszy,
Począł odwijać pierwotne obsłonki,
I obszerniejszy Kurjer, a ciekawszy,
Przystroił w nowe rycinki i czeionki.
Zbieracze wieści snuli się na jaw szy-
bując po mieście, jak z wiosną skowronki,
I walcząc znawstwem, na tem tle osnutem,
Cały się Kurjer drukował solutem.

Tak to się Kurjer rozwijał z kołyski.
Dziś nowy perjód drogi swej oznacza:
Maszyny z Wiednia, a druk ma paryski,
Farbę sprowadza od „Kladderadatscha”
I do ogłoszeń ma piękne odciski,
Które na różne kształty przeinacza;
Papier kosztowny, chociaż niepozorny,
Jest arcydziełem fabryki z Jeziorny.

Co zaś się mieści na owym papierze,
To już nie nasza rzecz jest sądzić o tem;
Każdy z nas pragnie usłużyć wam szczerze
I z krwawym kuje artykuły potem.
Jest też ich codzielną moc wielka w Kurjerze,
A choć nie wszystkie one szczerem złotem,
Dajcie nam nadal zaufania *totum...*
Si finis bonus, laudabile totum.

W związku z temi strofami pozostaje późniejsza wzmianka, będąca bezpośredniem ich uzupełnieniem. Jak gdyby w przeświadczeniu, że bądź co bądź krzywda się stała dacie jubileuszowej, Kurjer wraca jeszcze do tych zestawień i porównań, których tak pobieżnie dotknął się wiersz z 1870-go roku, i tak je w dalszym ciągu rozwija (1876, N. 1):

„Z dniem dzisiejszym pismo nasze rozpoczyna pięćdziesiąty siódmy rok swojego istnienia, wydawnictwo bowiem Kurjera Warszawskiego podjął w roku 1820 hr. Bruno Kiciński wraz z Ludwikiem Adamem Dmuszewskim, ten zaś następnie od 1 Stycznia 1821 (?) roku sam Kurjera prowadził.

„Ciekawą byłaby historia istnienia tych pierwszych lat naszego pisma, w której po części i kronika Warszawy znalazłaby swoje odbicie. Ale również ciekawą byłaby historia wydawnictwa Kurjera, zestawiona z potrzebami, wymaganiami i wzrostem pism tegoczesnych.

„Dla porównania więc ówczesnego stanu wydawnictwa pism periodycznych z teraźniejszym dołączamy dziś dla czytelników wierne *facsimile* jednego z początkowych numerów Kurjera z roku 1821, w epoce jego wyłącznie pod redakcją L. A. Dmuszewskiego.” (Tu następuje szczegółowy opis *facsimile* N-ru z dnia 17 Stycznia; nie przechowało się ono w zbiorach Kurjera).

„Zwracamy uwagę czytelników, że cena prenumeraty pisma naszego od owego czasu nie zmieniła się wcale.

„Redakcja, administracja i drukarnia mieściły się w dwóch antresolowych pokoikach tegoż samego domu, w którym dziś Kurjer zajmuje całą piętrową oficynę. I pomieszczenie to nie przedstawiało żadnej trudności, redakcję bowiem i administrację sprawował ówczesny redaktor i wydawca Kurjera, L. A. Dmuszewski, *cały zaś skład drukarni stanowił jeden zecer, aż nadto wystarczający do złożenia dziennie 120 wierszy, tworzących tekst Kurjera, oraz jeden presser, który na ręcznej drewnianej prasie starego systemu drukował kilkaset egzemplarzy, stanowiących podówczas nakład Kurjera Warszawskiego.*

„Dzisiaj (t. j. w roku 1876) skład Redakcji, Administracji i drukarni jest następujący:

Redakcja, osób	10
Reporterów	11
Administracja	5
Drukarnia, zecerów	13
„ chłopców	4
Presernia, osób	10
Służba ogólna	6
Roznosiciele	33
Razem	92

„Wychodziło wówczas papieru ryz około 100. Obecnie, według rachunków z roku 1875, tegoż papieru wychodzi rocznie ryz 6,610.

„Kurjer wraz z dodatkami drukuje się na dwóch maszynach pośpiesznych, z których niemiecka, systemu Königa i Banera, dostarcza 3,000 egzemplarzy na godzinę, zaś francuzka, systemu Marinoniego, odbija na godzinę 5,000 egzemplarzy. Obie maszyny wprowadzane są w ruch przez motor gazowy systemu Hugona.

„Nie mówimy już nie o zmianach zaszłych w samej treści pisma i jego powierzchowności. Czytelnicy, mając pod ręką numer Kurjera z przed pięćdziesięciu pięciu lat i dzisiejszy, sami te zmiany najlepiej ocenić będą mogli. Dodamy wszakże, iż w przeszłych latach, jak i obecnie, Kurjer nie bawił się i nie bawi w żadne prospektowe obietnice i że redakcja ule-

pszenia już poczynione, oraz te, które poczynić jeszcze zamierza, uważa jako wypełnienie swojego obowiązku względem Czytelników, oraz wywdzięczenie się za współzucie i zachętę, których dowody znajduje w ciągle zwiększającej się liczbie prenumeratorów.

„Cena Kurjera i nadal pozostaje taż sama jak w roku 1821.”

Jakie zmiany zaszły w organizacji pisma od tego czasu, t. j. w okresie ubiegłych lat 25-iu, przekona się czytelnik z dalszych rozdziałów autobiografji kurjerowej.

